

MEMORIAŁ
Generał Marii Wittek



ROŚCISZEWSKA Zofia **AK**
W-wa

ps. "Róża"

(? - ?)

3649/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — ROŚCISZEWSKA Zofia

3643/WSK

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... ✓

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie —

II Materiały uzupełniające relację

- Biogram Ł. Rościszewskiej oprac. przez Elżbietę Ławacką i Dorotę Kramp, 2006r., k. 1 s. 1
- Biogram Ł. Rościszewskiej nadesłany przez H. Sulej, 2006r., k. 1 s. 2



DKN. 22 II Biogram oprac. przez E2 i D.W. do III t.
"Słownik VM Kobiet" got. 23 XI 06
Zofia Rościszewska
ROŚCISZEWSKA Zofia (?-?), w Powstaniu Warszawskim na Woli sanitariuszka „Róża” w plutonie „Jędrasa” baonu „Czata 49” Zgrupowania „Radosław”

O Zofii Rościszewskiej brak danych biograficznych oraz szczegółów dotyczących przebiegu jej służby wojennej przed wybuchem Powstania. B. Chrzanowski wymienia Rościszewską (o niepodanym imieniu) jako osobę, w której mieszkaniu w Warszawie był punkt kontaktowy Służba Zdrowia Wydziału Marynarki Wojennej „Alfy” KG AK. W dalszych materiałach figuruje Rościszewska-Kołodziejska, lekarka PCK, odznaczona Sr.KZzM dnia 29 IX 1944.

W Powstaniu Warszawskim jako sanitariuszka „Róża” pełniła służbę na Woli w plutonie Z. Jędrzejewskiego „Jędrasa” baonu „Czata 49” Zgrupowania „Radosław” a według autorów Bieleckiego i Kuleszy była sanitariuszką w 2 kompanii batalionu „Pięść” tegoż Zgrupowania.

Zofia Rościszewska Rozkazem Dowódcy AK nr 412 z 9 IX 1944 została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Informacja o odznaczeniu znalazła się wcześniej w rozkazie d-cy Grupy „Północ” nr 24 z 5 IX 1944.

W literaturze jest wymieniony – a jest to być może krewny - Witold Rościszewski ps. „Karewicz Jerzy”, członek Sztabu „Wachlarza” w Warszawie, dziennikarz Tajnej Armii Polskiej, aresztowany w kwietniu 1943 i rozstrzelany. Ewentualne uzupełnienia biogramu „Róży” znajdą się w IV suplementarnym tomie *Słownika VM Kobiet*.

APAK, T. 3649/WSK;

Bielecki R., J. Kulesza, *Przeciw konfidentom i czolgom*, Warszawa 1996, s. 475; Chlebowski C., „Wachlarz”, Warszawa 1990, s. 57, 84, 91, 363, 364, 367; Chrzanowski B., *Oddział Kobiety w Wydziale Marynarki Wojennej („Alfa”) Komendy Głównej Armii Krajowej w: Służba Polek...*, cz. 4, s. 108, cz. 6, s. 190; Nowak J. (Jeziorański Z.), *Kurier z Warszawy*, Londyn 1978, s. 38, 39, 48; Wesółowski, *Order VM... i PRL. Kaw. VM* – brak wzmianki; *WIEPW*, t. IV, s. 115

Przyśięć M. Subej 8 II 2006 r.

11.dz. 1754/WSK-412/07

II/2

Zofia Rościszewska

W Powstaniu Warszawskim była sanitariuszką w plutonie „Jędrasa” baonu „Czata”.
Używała ps. „Róża”. ✓

Odnaczona Orderem Virtuti Militari V klasy na mocy rozkazu Dowódcy Armii
Krajowej nr 412 z 9 września 1944 r.

Źródła:

WIEPW, t. 4 s. 115.



III 15 Inne materiały dokumentacyjne

- K. Cwikliniński, Józefa ze Świącickich Rościszewska, Rzeczpospolita
30.10-01.11.2004, nr 44 (616), org., k. 1 s. 1
(prawdopodobnie nie powiązane z relatorką)



Mętna woda

Lawina, która przetacza się przez nasze media w związku z porwaniem przez grupę łajdaków zislamizowanej Polki Teresy Borcz, godna byłaby jakiejś wielkiej narodowej tragedii. Dziennikarze, politycy i rozmaitego autoramentu telewizyjni eksperci na wyścigi zabierają głos, wyplatając nonsensy, jaki też wpływ będzie miało to wydarzenie na polską politykę wobec Iraku, na stosunki polsko-amerykańskie i na losy Bliskiego Wschodu, jeśli – nie bez mała – całego świata. Otóż nie będzie to miało wpływu najmniejszego.

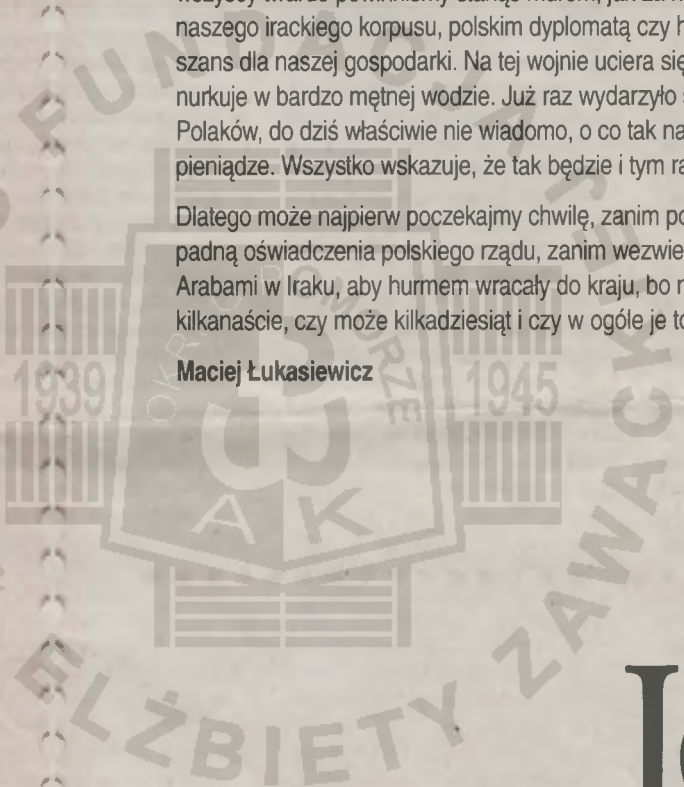
Nie jestem obojętny wobec niczyjego losu, ale – zważywszy na przeszłość i powiązania pani Borcz – uważam, że nie była ona polskim żołnierzem na tej wojnie, za którym wszyscy twardo powinniśmy stanąć murem, jak za każdym młodym człowiekiem z naszego irackiego korpusu, polskim dyplomatą czy handlowcem, szukającym w Iraku szans dla naszej gospodarki. Na tej wojnie uciera się wiele dziwnych interesów, wielu nurkuje w bardzo mętnej wodzie. Już raz wydarzyło się coś dziwnego z porwaniem Polaków, do dziś właściwie nie wiadomo, o co tak naprawdę chodziło. Prawdopodobnie o pieniądze. Wszystko wskazuje, że tak będzie i tym razem.

Dlatego może najpierw poczekajmy chwilę, zanim postawimy cały kraj na nogi, zanim padną oświadczenia polskiego rządu, zanim wezwiemy wszystkie Polki zamężne z Arabami w Iraku, aby hurmem wracały do kraju, bo nie mamy nawet pojęcia, czy jest ich kilkanaście, czy może kilkadziesiąt i czy w ogóle je to interesuje.

Maciej Łukasiewicz



+ PLUS
MINUS
SODUS



OPC

JÓZEFA ZE Rość



Roma była najmłodsza z rodzeństwa, rocznik 1909. Natura przywódczyni. Powsinoga niezważająca na wyrosniętych braci, namawiająca do psot starszą siostrę Danę. Charakter twardy, uparty. Dumna. I taka została przez całe życie.

N

ie wiem, kim była. W ogóle niewiele o niej wiem. Wiem, że przyszła na świat w 1787 roku, kilka lat zaedwie przed odejściem w niebyt Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nie wiem jednak,

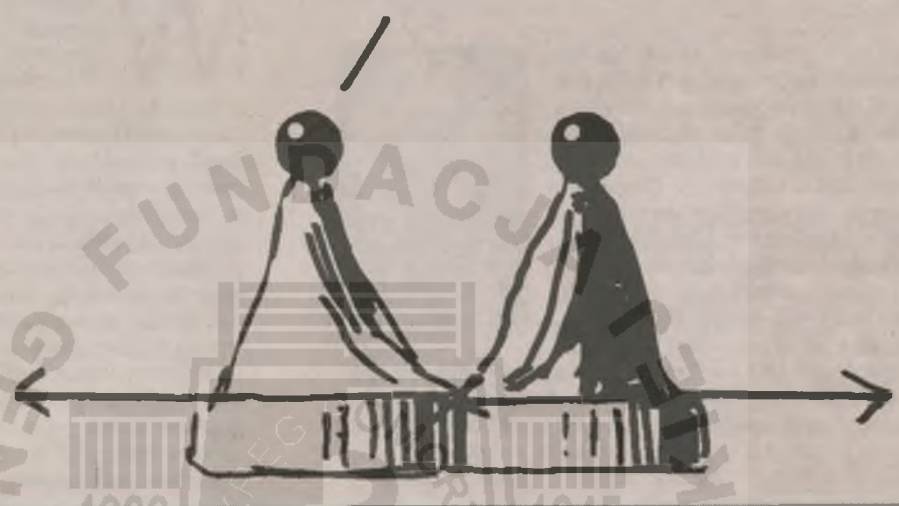
III 1511

A5

Sobota – poniedziałek, 30 października – 1 listopada 2004. Numer 44 (616) www.rzeczpospolita.pl/plus_minus

JANUSZ KAPUSTA: PION POZIOM

ZBLIŻENIE MA SWÓJ LIMIT
ODDALENIE NIE ZNA GRANIC



wiązku z porwaniem przez grupę
byłaby jakiejś wielkiej narodowej
mentu telewizyjni eksperci na wyścigi
będzie miało to wydarzenie na polską
skie i na losy Bliskiego Wschodu, jeśli
miało wpływu najmniejszego.

żywszy na przeszłość i powiązania
erzem na tej wojnie, za którym
każdym młodym człowiekiem z
handlowcem, szukającym w Iraku
ę wiele dziwnych interesów, wielu
się coś dziwnego z porwaniem
aprawdę chodziło. Prawdopodobnie o
azem.

ostawimy cały kraj na nogi, zanim
emy wszystkie Polki zamężne z
nie mamy nawet pojęcia, czy jest ich
o interesuje.

OPOWIADANIE

ÓZEFA

KRZYSZTOF CWIKLIŃSKI

ZE ŚWIĘCICKICH

ROŚCISZEWSKA

- prawdopodobnie
mie powiezenie
z Rosubszewską
UM





A8 PORTRETY Jedno życie
– Andrzej Niziołek

A6 ROZMOWA Echa z Parku
Jurajskiego – o współczesnej Rosji
i jej społeczeństwie mówi profesor
Jerzy Pomianowski

A6 Ukraina, czyli wspólne zadanie
dla Polski i Niemiec
– Mateusz Fałkowski, Kai-Olaf Lang

A7 Niebezpieczny paraliż
– Richard Perle o wyzwaniach
i zagrożeniach stojących
przed Ameryką i Europą

A10 Królewskie karty, białe kryzy
i czarne mantyle – Elżbieta Sawicka
o wielkiej wystawie portretu
hiszpańskiego w Prado

A10 Literatura to życie
– rozmowa Krzysztofa Mastonia
z Arnonem Grunbergiem,
pisarzem holenderskim

A11 Epilog „burzy” i burzy
– Leszek Elektorowicz
w osiemdziesięciolecie urodzin
Zbigniewa Herberta

A11 Wracając do Herberta
– felieton Andrzeja Dobosza
o losach rękopisów

A12 Wspólna – pierwsza część
z nowego cyklu „Nekropolis”
Marka Nowakowskiego

A12 Nowy wiersz Tadeusza Różewicza

A12 FELIETONY
Stefan Bratkowski, Stanisław Tym

gdzie ani kiedy dokładnie,
ani też kim byli jej rodzice
i czy miała rodzeństwo.
Wiem, że była zamężna,
ale czy miała dzieci, wnuki,
może prawnuki,
czy przeżyła męża,
czy może on ją?

Nie wiem, co robiła, i jakie było jej życie. Wiem, że zeszła z tego świata 8 stycznia 1873 roku w wieku, co łatwo policzyć, 86 lat. Gdzie? Tego również nie wiem. Cała moja wiedza o niej to zatarty i mchem zarosły napis na nagrobnej płycie, na małym wiejskim cmentarzu. Z jednej strony bezbrzeżna równina, z drugiej las, przez który leniwie przedziera się zamulona rzeczka, często, zwłaszcza wiosną, zalewająca pobliskie pola. Za lasem klasztor, od tej strony niewidoczny. Gdy się odwrócić, widzi się już wieżę późno-barokowego kościoła i wieś ni duża, ni mała, ni ciekawa, ni nieciekawa – zwyczajną wieś ze zwyczajnymi dla wsi sprawami; niezwykła jest może tylko popadająca w ruinę ceglana synagoga. Ci, którzy do niej chodzili, leżą na pagórku za rzeką, ale tam akurat nie zachowała się żadna płyta. Jeden czołg zrobił swoje, reszty dokonali okoliczni; wystawioną wiele lat później prowizoryczną tablicę zmyła powódź.

Odwiedzam ten grób kilka razy w roku. Zwyczaj długo przy nim stoję. Wydaje mi się, że mam czas. Nie mam tam rodziny ani nawet nikogo znajomego, a nawet gdybym miał, pewnie i tak chodziłbym do niej. Dlaczego? Bo oprócz mnie nikt jej nie odwiedza. Może to dzieło jednostkowego losu, może huraganu historii, który zmiotł wszystkich jej bliskich? Może ich nie miała, a może, jeśli byli, zwyczajem wszystkich śmiertelnych po prostu o niej zapomnieli? Grób jest prosty i surowy, ale przecież kamień nie poddaje się czasowi tak łatwo jak krucho ludzkie istnienie. Gdyby nie on mówił żywym o umarłych, to kto? Gdyby nie on przechował jej imię, skąd bym je znał? Ciężka kamienna płyta. I nic więcej. Ani krzyża, ani żadnej figury. Czasem myślę, że to właśnie ten kamień ją ocalił, choć nie ocalił pamięci o niej.

Trafiłem tam wiele lat temu, przypadkowo, w Dzień Zmarłych. A może, sam już nie wiem, nie był to przypadek? Obcy cmentarz w obcej miejscowości; obcy, bo mam swoje cmentarze i swoje groby. Więc przypadek czy nie? Było już późno. Ciemno. Zatrzymałem się i wszedłem. Nie było nikogo. W świetle zniczy migotały chryzantemy. Tylko jeden grób był opuszczony. Pokrywały go jedynie butwiejące liście. Nigdy chyba niczyjzego grobu nie sprzątałem gorliwiej, nigdy też chyba umarłemu pod wpływem nagłego, irracjonalnego w gruncie rzeczy impulsu nie okazałem tyle troski i zainteresowania. Nie wiedziałem nawet, komu je okazuję. Był mrok, a zapalone lampki nie oświetlały wiele, właściwie nic. Litery pełgały wraz z płomykami i ulatywały w ciemność.

Wiem, jaki był jej świat. Wiem to lepiej, niż wiedziała ona. Ona natomiast nie mogła sobie swojego nawet wyobrazić. Jej umysł nie mógłby takiego wyobrażenia stworzyć, a świadomość ogarnąć. Może teraz już wie, o ile tam istnieje taka wiedza i jest do czegokolwiek potrzebna.



Co widziały jej oczy? Oczy dziecka, mlapanienki, dojrzałej kobiety, w końcu ruszki. Przecież tuż obok niej przetaca się wielkie koło historii. Może pięcioletnia i wiele jeszcze rozumiejąca patrzyła ze stracną kwaterującą we dworze Rosjan, którzy piero co zepchnęli aż tu wojska koronne? M dwa lata później obserwowała ciągnącą na ludnie kawalerię Madalińskiego? Potem h rów pruskich, potem znów jęgrów. Do dworu cierały echa wydarzeń, jakieś trudne do sp dzenia wieści i plotki wprost nie do uwierze. Potem nastał spokój, ale nie pojawiali się urzędnicy mówiący po polsku ani żołnier rodzimych uniformach. Gdy miała dwadzie lat (była już pewnie wówczas zamężna, r miała dzieci) przeciągał tędy francuski ko marszałka Augereau, aby zetrzeć się z Rosj mi pod Gołyminem, a wszyscy powtarzali jedno imię – niby imię Zbawiciela. Tędy też lat później przechodziły niekończące się, r języczne i różnobarwne kolumny Wielkiej A pracę na wschód. Zapewne przepelniała j dość, bo miała to być „druga wojna polska” chło nastąpić miało zmartwychwstanie. Za ne rozpieierała ją też duma na widok ojczy orłów. Potem żal, rozpacz i niepewność, gd dziw przerodził się we współczucie i litość, budowania dworskie pełne były głodnych i marzniętych do kości łachmaniarzy. Możliw śród nich doszukiwała się trwożnie znajoi twarzy, przede wszystkim tej najważniejszej że nawet kochanej. Może później wrócił, a i został gdzieś pod Mozańskiem, Smoleńsk Dreznem albo Lipskiem? Może rodziła m lejne dzieci, a może pozostała sama z ga



FRANCISZEK MASŁUSZCZYK

o widziały jej oczy? Oczy dziecka, młodej pani, dojrzałej kobiety, w końcu staruszki. Przecież tuż obok niej przetaczało wielkie koło historii. Może pięcioletnia i nie jeszcze rozumiejąca patrzyła ze strachem w wizerunkach w dworze Rosjan, którzy do niej nie wypchnęli aż tu wojska koronne? Może lata później obserwowała ciągnącą na pole kawalerię Madalińskiego? Potem huzarów, potem znowu jezuitów. Do dworu doły echa wydarzeń, jakieś trudne do sprawnego wiśni i plotki wprost nie do uwierzenia. W końcu nastąpił spokój, ale nie pojawiali się już więcejownicy mówiący po polsku ani żołnierze w czarnych uniformach. Gdy miała dwadzieścia lat, była już pewnie wówczas zameżna, może miała dzieci) przeciągał tędy francuski korpus wódz Augereau, aby zetrzeć się z Rosjanami pod Gołyminem, a wszyscy powtarzali tylko jedno imię – niby imię Zbawiciela. Tędy też pięć lat później przechodziły niekończące się, różnokolorne i różnobarwne kolumny Wielkiej Armii naprzód na wschód. Zapewne przepelniała ją radość, bo miała to być „druga wojna polska” i rywalizacja miała zmartwychwstać. Zapewne wznięła ją też dumna na widok ojczyzny. Potem żal, rozpacz i niepewność, gdy powrócił się we współczucie i litość, a zawołania dworskie pełne były głodnych i przemęczonych do kości łachmaniarzy. Może po latach doszukiwała się twórczo znajomych twórców, przede wszystkim tej najważniejszej, może wnet kochanej. Może później wrócił, a może nie wrócił gdzieś pod Możejkiem, Smoleńskiem, Brześkiem albo Lipskiem? Może rodziła mu kości, a może pozostała sama z garstką

sierot i do końca swoich dni nie zdjęta już czeremchy? Dzieci żeniły się, na świat przychodziły wnuki. Gdy miała czterdzieści cztery lata, znowu grzmiały armaty i przetaczały się wojska swoje i obce, znowu płonął jej świat, może ginęły jej syny? Lata biegły swoim rytmem, czas odkładał stronę za stroną, jak ona odkładała je w modlitewniku, przesypywał się, jak cierpliwie obracane paciorki różańca. Tak powoli gasła, zapadała się gdzieś głęboko w samą siebie. Zbliżała się do osiemdziesiątki, gdy wnukowie w konfederatkach i z myśliwskimi fuzjami poszli do lasu tworzyć partię. Wszystko wyglądało, jak wyglądać powinno. Wszystko miało swoją ustaloną kolej. Wszystko się zmieniało, aby mogło trwać niezmiennie. I wszystko kończyło się klęską. Jedne mury rosły, inne upadały...

Umarła tuż po Nowym Roku pełna wiary, nadziei i miłości. Może nawet nie chorowała, tylko po prostu odeszła. Była bardzo zmęczona i dobry Bóg zesał na nią sen. Grabarze musieli się namęczyć, bo ziemia była zmarznięta. Płytę grobową można było położyć dopiero wiosną.

A może było inaczej? Może nie była dzieckiem, a może nie miała dworu i majątku w żadnym Zgliczynie, Glinkach, Radowie, Bońkowie, Zieluminku. Może była kimś innym? Na przykład zamożną mieszczańską, wdową po kupcu lub sukienniku, bo wieś była wówczas jeszcze miastem i słynęła z produkcji sukna. Musiała być zamożna. Inaczej przez krótki tylko czas świadczyłby o jej istnieniu wzgórek ziemi i drewniany krzyż. Po jakichś dwudziestu latach przeminęłaby całkiem. A jednak nie przeminęła, więc...

Pokusa jasności, złuda doskonałości, pragnienie pełni, pasja poszukiwań, ciekawość cudzego życia. Księgi parafialne. Archiwa. Coś przecież musiało ocalać. Ci, którzy ją znali, odeszli w zmięczeniu zabierając tam swoje imiona i nazwiska. Na cmentarzu nie ma innego grobu z tego czasu. Są tylko późniejsze, z początku XX wieku. Jest zbiorowa mogiła poległych tu w 1914 roku żołnierzy rosyjskich, jest grób ofiar bombardowania z września 1939 roku, kwatery zakonne z pobliskiego klasztoru, kwatery miejscowych dziekanów, proboszczów i wikarych.

Księgi parafialne. Kilkakrotnie wybierałem się na plebanie. Tyle samo razy do wojewódzkiego archiwum, aby rozproszyła się tajemnica i wszystko stało się zwyczajne, oczywiste. Jednak zawsze coś nie pozwalało mi tego zamiaru spełnić. A może ktoś nie pozwalał? Może ten ktoś pragnie, aby zostało, jak jest, bo wszystko ma swoją kolej i wygląda, jak wyglądać powinno? Może nie należy naruszać tego porządku?

Nie wyobrażam jej sobie. Żadnego wizerunku nie próbuję przypisać do imienia i nazwiska, nie kreślę żadnego imaginacyjnego portretu. Była jak miliony przed nią i miliony po niej. Jak ci, którzy przeminęli, przemijają i będą przemijać.

Teraz ma tylko mnie. Chciałbym, żeby miała też kogoś po mnie.

Autor (ur. 1960) jest poetą, historykiem literatury, pracownikiem naukowym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wydał zbiory wierszy, m.in. „Listopad Biskupa Janasena”, „Sztuka ucieczki”, „Teki miedziorytów”, „Kropelka krwi i siedemnaście innych wierszy dla Anny”, a także książkę o poezji Tadeusza Sułkowskiego „Idea i rzecz”.

T. 3649 / wsk

AK
W-wa

ROŚCISZEWSKA Zofia

ps. "Róża"

V Nazwiskowe karty informacyjne

k. 10

VM DAC
Rościszewska Zofia "Róża"
dot. sanitacyjnej w 2 kampanii
dot. Pięć w Powst. Wolskim

AK
Lore

1939 1945
OKREG POMORZE
AK
R. Bielecki, J. Kulesza - Praciw konfidencjom
i cwiżgom. Wwa 1996

YN-K

r. 475


372

i

VM

AK
W-we

ROŚCISZEWSKA



2ob. Służba Półk., cz. 4, s. 108

D.k. 104

+ ROŚCISZEWSKA^{UM} Józef
ROTHENBURG - Rościszewski Witold

AK
W-we

Sachnowski

ps. "Kewenicz" "Jery"
"Kerliński"
"Ostrowski"

- 2 Pomek Sztebu "Wachlere", awersowany
6 IV 1943 n., 2 pimg
- ośrodkowy funkcjo Mowisz 2 W2, adwokat

2 ob. Chlebowski C. "Wachlere", W-we 1990,
s. 57, 84, 84, 365, 364, 367

D. kw. 504

1 b. bl. UMK 1

4774

VM
Rościńska
(o Rościńskich)

dziękuję JAP
awantury przy padkach 1843 r, również w
kawiarni, został po kilkunastu dniach
rozstrzelany.

zob. Kowalski, Kurier ... 5.38, 39, 48

6

AK
H-Ka

ROŚCISZEŃSKA Zofia
ps "Roża" VM

AK Kurier "Menedżerowie Ord. Hoj. VM. Pomt. Warz."
H "Hielke Ilustr. Encykl. Pomt. Warz" H-Ka
1997, s. 115.

W pomt. warz. sanitarijka i plutonie "Jachsa",
batelionu "Pieto"

Zob "Striba Polek ..." ci. 6. s. 190.

Yop. X. 2000.

17

PK

V. K. ?

Rościmowska - Kofodrijska

lek PCK

odmas.

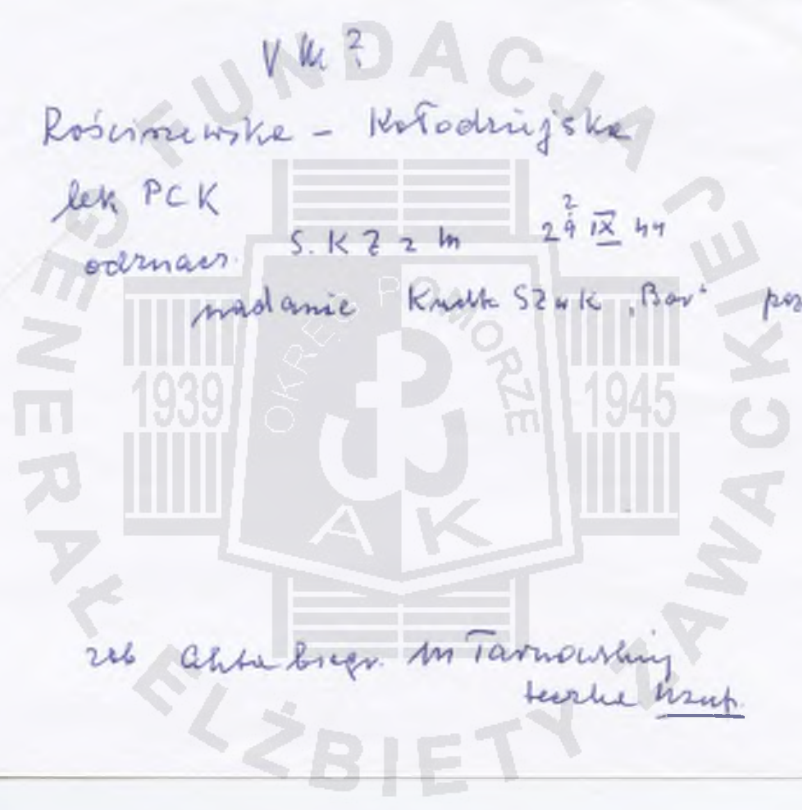
S. K. 2 2 m

2 9 IX 44

malanie

Kmieć Szuk, Bar⁺

poz. 7



zab. Akta brzoj. m. Tarnowskiej
teoretycznie brzoj.

i

ROŚCISZEWKA Zofie

AK
W-w-e-
paj.

- J. Melonska skontaktuje się z rodzimę i przetłumaczy jej informacje jakie przedawni o Z. Rosaszewskiej

Zob. Koresp. z J. Melonska p/w 664/04

D.k. F 04

B305

i

ROŚCIŚCIE WSE A 2ofie

AK
W. W.

-23 list. 2006
J. Mekowicki 2 prosba o dane

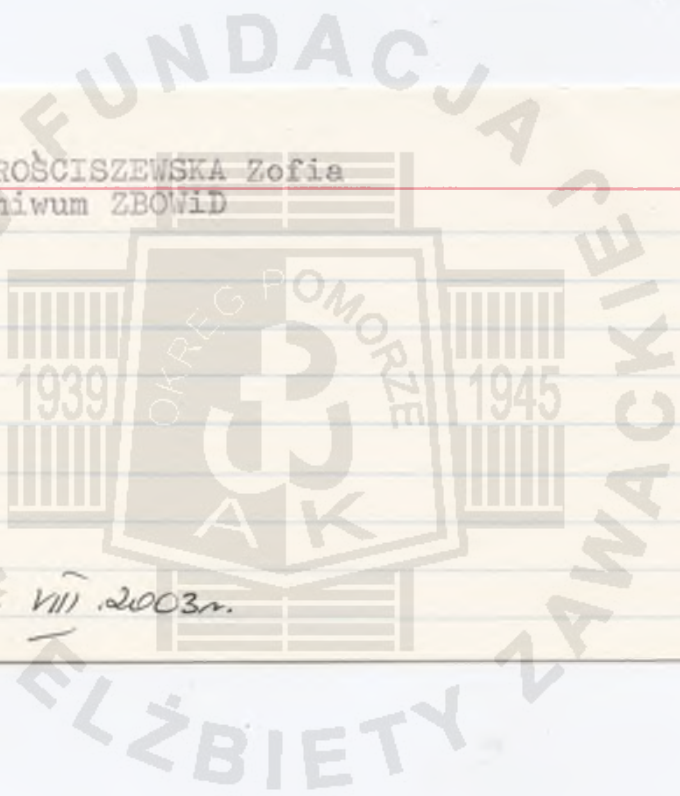
2ob. koverp. E2 z J. Mek. list z 23 XI 06
(W. 1273/06, B301/

Dk. XI 06

z.

"Róża" ROŚCISZEWSKA Zofia
Źr. Archiwum ZBOWiD

H. Martin - VIII. 2003r.



Vm

Rosińska Zofia

h. Róża

Okr. Wra

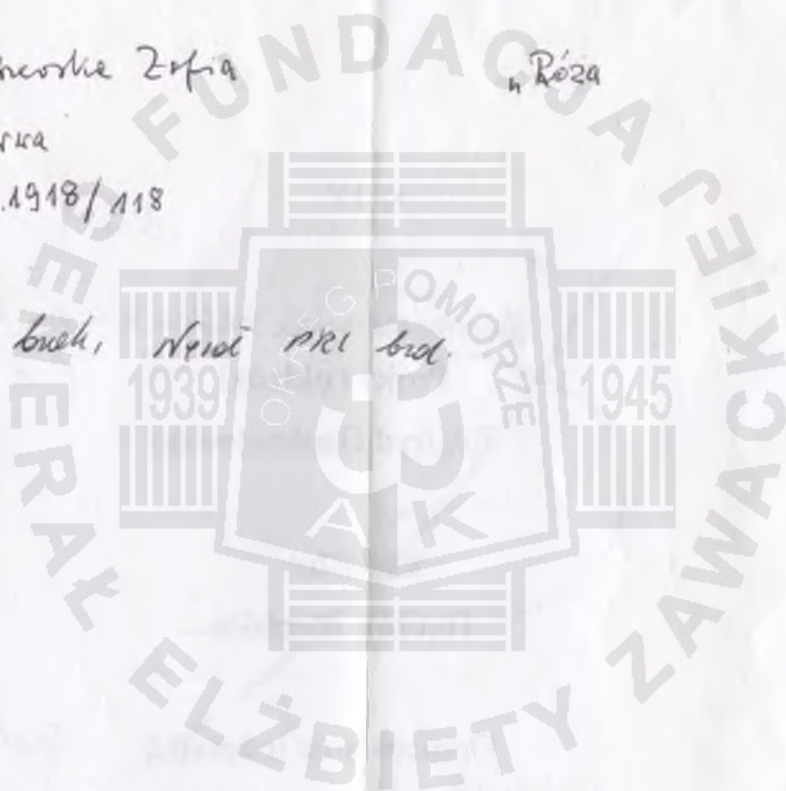
H. W. 1948/118

A. Herold brach,

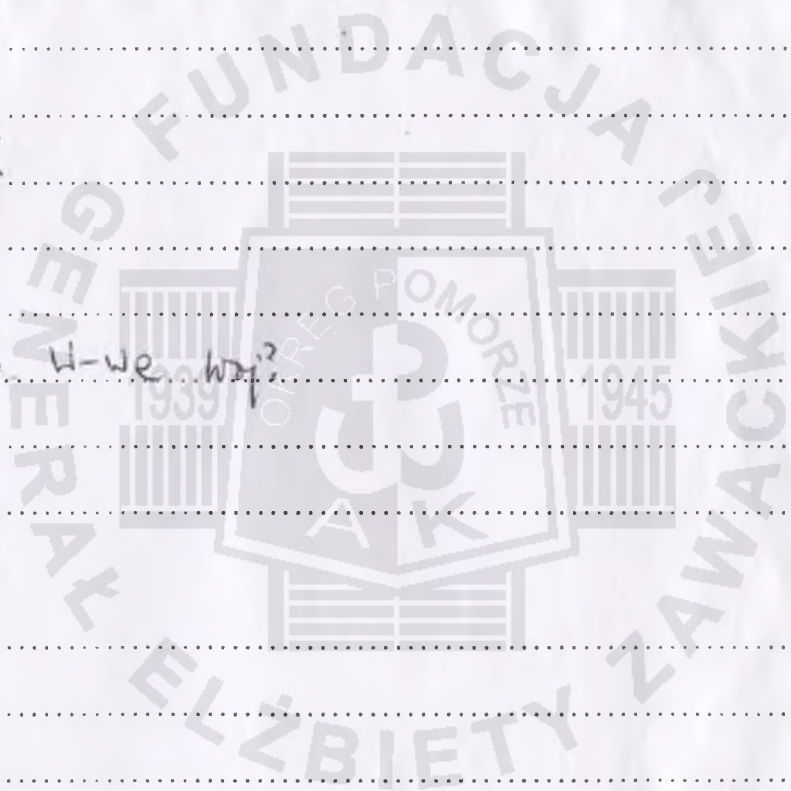
Herold przy bud.

1939

1945



1. N ... Rosiszewska ... nr wykazu 253-
2. l.,ps. ... Zofie ... "Róża"
3. ur.
4. st.
5. Org. ... AK
6. przydz ... OKN. W-we. wst?
7. funkcje
8. nr
9. źr.



1
2 KHK-HW 1978/pos 198

3
4 - brak

5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19

Smej brak

20 ?
21 ? Malowska.



ROŚCISZEWSKA Zofia

